(Nro. 182.)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 92. 9. Sierpnia 1821.

O Śmierci Buonapartego.

(*Dokończenie.*)

Rapport lekarski o sekcyi ciała Napoleona Buonapartego, załączony do Listu urzędowego Sir Hudsona Lowe, brzmi iak następuie:

»W Longwood na Wyspie S. Heleny d. 6. Maia. — Za pierwszym rzutem oka, zdawało się ciało bardzo tłuste i tak się okazało za pierwszem przecięciem niższey części brzucha, gdzie sadło grubiey iak na połtora cala leżało. Kraiąc w poprzek przez chrząstki ziober i śledząc dołek piersny, odkryto, że sadło żebrowe do samych ziober lekko przystawało. W lewy zapadłości piersney znaleziono trzy uncyie czerwoniawego płynu a blisko ośm takiegoż płynu w zapadłości prawey. Płuca były zupełnie zdrowe. Worek sercowy, zostawał w stanie naturalnym i zawierał w sobie blisko 1 uncyią płynu. Serce było naturalney wielkości ale grubem sadłem powleczone; w otworach i komorkach serca nie było nic nadzwyczaynego, tylko części muszkułowate były nieco bladsze iak pospolicie. Po otworzeniu brzucha niższego (*abdomen*), znaleziono kałdun czyli błonę kiszki podbrzuchową słabizną okrywaiącą, (*omentum*) także nadzwyczaynie tłustą, a śledząc żołądek odkryto, że ta częśc była siedzibą wielkiey choroby. Cała częśc wyższa żołądka, osobliwie zaś koniec spodniey dziury żołądkowey (*pylorus*) i powierzchnia wklęsłości, lewego skrzydła (*lobus*) wątroby, mocno były z sobą zpoione; oddzieliwszy te części od siebie, odkryto wrzód, który na cal od spodniey dziury żołądkowey rozszerzał się na skorze żołądkowey i tamże zrobił sobie otwór taki, iż go małym palcem można było przeiechać; cała powierzchnia wklęsłości żołądka, przedstawiała massę iadem raka wyiedzoną czyli massę wrzodów kancerniących się, osobliwie blisko dziury spodniey żołądkowey. Otwór żołądka, tuż przy gardzielu (*Oesophagus*) był iedyny, co się zdrowym wydawał. Żołądek napełniony był mnostwem płynu, podobnego do fusow kawianych; powierzchnia zewnętrzna lewego skrzydła wątroby spoiona była z błoną brzuchową poprzeczną (*diaphragma.*) Wyiąwszy części wątroby z zarażonym żołądkiem spoione, nie miała w sobie nic złego. Inne wnętrzności brzucha były zdrowe. Uważano nieiakie z mieysca ustąpienie lewey nerki. (*podpisano*) Dr. Tomasz Shortt, Dr. Arch Arnott, Chyrurg pułku 20go. Dr. Karol Mittchel, Chyrurg liniowego okrętu Angielskiego Vigo; Dr. Franciszek Burton, Chyrurg pułku 60go; Dr. Mateusz Livingstone, Chyrurg w służbie Kompanii wschodnio Indyyskiey.«

Doktor O'Meara, który u Buonapartego zostawał Chyrurgiem przybocznym i w iednem pismie swoiem twierdził, iż choroba tego sławnego więźnia, ma swoią siedzibę w wątrobie i że klima Wyspy S. Heleny musi to zie pogorszyć« rozgniewany iest teraz niezmiernie na tych piąciu Chyrurgów, którzy powyżey udzielony protokół podpisali, za to, że twierdzili wszyscy iednomyślnie, iż wątroba iest zupełnie zdrowa i tylko rak żołądkowy był iedyną przyczyną choroby.« P. O'Meara łaie kollegow swoich, mianuiąc ich „nienkami“ za osądzenie, że rak żołądkowy może bydź śmiertelnym w ciągu sześciu tygodni; utrzymuie oń ciągle, że choroba siedziała w wątrobie, lecz, że wątroba przy końcu choroby, nabiera znowu powierzchowność zdrowości i. t. d Cała ta rosprawa lekarska ma za cel dowiedzenie Ministrom Angielskim, iż są powodem do śmierci Buonapartego 1) ponieważ przez Gubernatora dawali mu codzień pobudkę do różnych nieprzyiemności 2) ponieważ nie pozwolili P. O'Meara udać się na Wyspę S. Heleny w celu leczenia choroby więźnia:

„Tę nową potwarz wymierzoną na Rząd (mowi Kuryier Londyński), uważała gażeta Times i inne wyszczególniaiące się gazety oppozycyyne, tak niedorzeczną, iż nawet tego obszernego pisma P. O'Meary, nie umieściły. Wiadomo powszechnie, że

sam Buonapart, wezwał i obrał P. Antommarchi za lekarza własnego i że wcale nie doznał żadney trudności w zezwoleniu na to. Zostawiono także Buonapartemu zupełną wolność ieżdzenia konno i przechadzania się po wyspie i że go tylko miano na oku. Obelgi rzucane na pięciu chyrurgow są tylko dowodem nieograniczoney wyniosłości P. O'Meary, który się za naywiększego męża w całey Anglii poczytuie. P. O'Meara zasadza się także na iedney okoliczności, która zasługuie na nieiakie wyiaśnienie; mianowicie, że P. Antommarchi lekarz Bnonapartego, nie podpisał protokołu sekcyi wraz z drugiemi lekarzami. Przyczyną tego było, iż P. Antommorchi iest tylko lekarzem a nie chyrurgiem. Jego iest rzeczą historyię choroby opisać, ale nie otwierać trupa. Gdy operacyia ta, przedsięwziętą była urzędownie przez pięciu naycelnieyszych Chyrurgów znayduiących się na mieyscu, rzecz naturalna, iż Rapport uczyniony musiał bydź do Gubernatora; P. Antommrachi zaś nie będący poddanym Angielskim, niebył obowiązanym rapportu podpisywać. Był on tylko iako sam swiadek, podobnie iak byli pod owczas, Bertrand Montholon i inni cudzoziemcy w służbie Buonapartego zostaiący.

Nieco o Życiu Buonapartego na Wyspie S. Heleny.

Czytamy w Konstytucyioniscie Paryzkim o Napoleonie co następuie: „Wiele pisał Napoleon przez ciąg swoiego pobytu na Wyspie S. Hel ny; życie iego było bardzo porządne, zasypiał i wstawał o iednym czasie. Zrana po użytey przechadzce dyktował: przody Las Cazesowi a gdy ten wyspę opuscił, Montholonowi. Chętnie rosprawiał o wypadkach, do których należał i o osobach, ktorych przy tem używał. Mowią, że słuchaiący go wpisywali co wieczor do swoich dziennikow takowe rozmowy, ktoremi się z nim zabawiali; ieżeli wyydą na iaw, zaymować będą niezmiernie publiczność, iak wszystko, co tylko pisano o tem nadzwyczaynym człowieku. Często zwracał mowę swoią na teraznieysze położenie Europy, lecz zawsze pożno, i to tylko niektóre numera gazety Kuriera Lodyńskiego onegoż dochodziły. Już się był przy wielkiey pilności, nauczył ięzyka Angielskiego i w krotkim czasie mogł z naywiększą łatwością czytać. Odtąd pozwolono mu czytać także książki i dzieniki Francuzkie. Wiele z nich pozapisywał właśną ręką na brzegach swoiemi uwagami a kilka takich przedaią iuż w Londynie za bardzo wysoką cenę. Poselstwo Pradta do Warszawy poznaczył także przypisami a oryginał mowią, że się iuż w Paryżu znayduie. Po obiedzie, zwykł był także przechadzać się godzinę, potem czytywał na głos pospolicie traiedyie Kornela, w ktorych znaydował szczególnieysze upodobanie. Przysłowie iego, które często w rozmowach powtarzał było: „przyszłość iest w ręku Boga.“ Raz tylko czyli dwa razy widział Gubernatora Lowego; miał on niepokonaną ku niemu odrazę i oświadczył nakoniec wyraźnie, izby natychmiast umrzeć wolał niż przymuszać się patrzyc na niego. Mniemaią niektorzy, że Bertrand i Montholon maią osobliwości iego w zachowaniu a nawet inni mowią, że się stały ich własnością.

Cokolwiek o Buonaparcie.

Wiemy iuż, że Buonaparte zapisał Lady Holland tabakierę, którą od Papieża w podarunku odebrał. Wtey tabakierze znaydowała się karteczka, z iego własnoręcznym napisem: „Znak pamiątki i wdzięczności dla Pani Holland.“ Dama ta bawi teraz w Paryżu.

Ziarno na nasienie nie ma bydź młocone.

Xiądz Riese kaznodzieia w Bockhorscie twierdzi, że dociekł, iż przez młocenie zboża naywięcey ziarn w kiełku bywa uszkodzonych i tym sposobem posiane staią się niezdolnemi do schodzenia. Czynił doświadczenic z ziarnem przy zwożeniu zboża do gumna spadaiącem i powiada, że do zasiania kawałka ziemi potrzebował tylko 1/8 część tego, co się zwykle bierze na zasiew z ziarna młóconego, a pole zazieleniało rownie tak gęsto, iak i drugie. Dla tegoteż radzi, snopy zaraz przy zwożeniu onych do gumna wybierac na toku o żerdzie, ziarno podtenczas wylatuiące przeznaczyć do siewu, i dopiero resztę podług zwyczaiu wymłacać.

Iest w tem wiele dobrego, ponieważ takim sposobem zyskuie się nayzdrowsze ziarno siew-

ne, iednakże i przesada daie się tu postrzegać. Dozwolmy, że zwyczaynie zbyt gęsto sieiemy, lecz trudno dowieść, by ziarno młoceniem chociębyteż tylko czwartą część swoiey płodności traciło; Weźmy iakiegokolwiek zboża ziarn dwanaście i posadzmy ie, a zawsze doczekamy się dwanaście zdziobel, które potem w kłos wyrastaią. Słoma przecie broni ziarno podczas młocenia śliskością swoią, by nie było uszkodzone, a zwyczayne wstrzęśnienie, bynaymniey ziarna nie nadweręża.

Iezeli P. Riese, powiada, że z 1/8 częsci korca wysiewu, ma ziarn 30 plonu, podczas gdy z wysiewu zwyczaynego ziarnem młoconem, rachuie tylko po ziarn 6. więc podług tey rachuby nie byłoby wcale żadney korzyści z rzadkiego siania; gdyż 30 ziarn z 1/8 korca nie wyda ani czterech korcy na kawałku pola, na ktoremu podobnym, zwyczaynym sposobem zasianym, po odtrąceniu zasiewu zyskuie się pięć korcy. Nie ma wcale żadney trudności, tysiączne zbierać plony, ieżeli ziarno sadzić, potem źdźbła dzielić i takowe przesadzać będziemy. Lecz to są czcze zabawki. W gospodarstwie idzie o to naybardziey, iakimby sposobem z rowney obszerności pola, zbierać można naywiększy pożytek rachuiąc zawsze ziarno wysiane. Ieżeli z ziarna siewnego można cokolwiek oszczędzić przez machiny siewne lub innym sposobem, więc tego pomiiać nie należy.

Nieco o Karolu Lipińskim.

Karol Lipiński, podróżuiący teraz w zawodzie swoiey sztuki, dał we Wrocławiu Koncert. Gazeta tameczna z d. 25. Lipca, zawiera o tem, między iunemi co następuie:

„Usiłowania moie, w polecaniu Pana Lipinskiego, nie miały — niestety — pomyślnego skutku, ponieważ bardzo mała liczba słuchaczów, znaydowała się na iego koncercie wyprawionym w sali muzyczney Uniwersytetu; wszelako i ta garstka dawała mu niezmierne oklaski w naywiększym zapale. Ktożby z tych, co grę tego wybornego mistrza słyszeli, obwiniać mnie chciał, że go za wiele przechwalam, ktożby mu nie przyznał zaszczytu pierwszey klassy skrzypka? Iakże rzadka pewność i łatwość w pokonywaniu naywiększych trudności, iakaż właściwa fantazyia i właściwy smak w różnych przechodach (*passażach*) a szczególney co za przedstawa, pełna ożywiaiącego ducha! Przedziwny ton, ktorym artysta czarować umie na nieocenionem narzędziu swoiem, rozwinął się doskonale, w całey swoiey piękności i we wszystkich odmianach i stopniowaniach swoich, do czego mu posłużyła przyiazna dla muzyki mieyscowość.

Wiadomości Warszawskie. *)

(*D. 20. Lipca.*) Trzy dni zeszłe były feralnemi dla niektórych części Warszawy i iey okolic. Jeden Obywatel samowolnie utopił się, ośmnastoletni mularczyk spadł z pod dachu i natychmiast postradał życie, w lasku Powązkowskim znaleziono powieszonego człowieka; na Tamce Zyd tak uderzył ciężarną swą żonę iż może atraci życie, pewnemu oficerowi skradziono wszystkie rzeczy, czym tak się służący iego zmartwił, iż prawie śmiertelną zadał sobie ranę. etc. etc.

(*D. 22. Lipca.*) Nowa przestroga dla Rodziców aby dzieciom bez doświadczenia niepozwalali kąpać się w rzece lub stawie: onegday syn pewnego tuteyszego Doktora, uczeń Liceum, młodzieniec pełen nadziei, udał się z kolegami na Glinki, i ledwo zanurzył się w wodzie, postradał życie, pomimo rychłego wydobycia i starannego ratunku.

Dochodzą tu z różnych stron wiadomości, iż cena zboża podnosi się.

(*D. 24. Lipca.*) Noc dzisieysza była bardzo burzliwą. Przy ulewnym deszczu i grzmotach, kilkanaście piorunów uderzyło, dom na ulicy S. Jórskiey został uszkodzonym; o innych przypadkach dotąd niesłychać.

(*D. 25. Lipca.*) Doszły tu wiadomości iż onegdaysza ulewa znaczne w okolicach Warszawy poczyniła szkody, za Pragą zboże zniszczone zostało. Piorun, który uderzył w dom przy Kościele S. Jerzego, popsuł część dachu, spuścił się nadół po blaszanney rynnie, przeleciał w poprzek ulicy do kuzni w którey pracuiącemu kowalczykowi pomiędzy iego stopami przeszedł, i wypadł do ogrodu. Kowalczyk uczuł tylko małą kontuzyią. Strony na fortepianie w tymże domu stopionemi zostały. Na Pradze także uderzyło kilka piorunów lecz nieszkodliwie. Wczoray wieczorem znowu przez kilka godzin nawalny deszcz padaiąc powiększył powyższe szkody.

Tydzień feralny ieszcze się nieukończył, znowu kilku młodzieńców kąpiąc się utraciło

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

)(2

życie, i znowu mularz spadłszy z pod dachu złamał obie nogi i rękę. Pewny 90 letni starzec powiesił się, przecież wcześnie oderżnięto powróz, ponieiakim czasie starzec odzyskał przytomność, a zapytany dla czego chciał zostać samobóycą, odpowiedział iż znudził się tak długiem życiem.

Rozchodzi się tu' osobliwsza wiadomość. W iednem z miasteczek Województwa Płockiego zamieszkanem prawie przez samych biednych żydów, gdy ci niemieli iuż sposobu wyżywienia się, oswiadczyli iż, udadzą się do fabryki w bliskości buduiącego się obywatelskiego domu, aby mieli ztąd iaki zarobek, lecz obywatel oświadczył, iż dom spiesznie ukończonym być musi, a zatym niemoże przyiąć do fabryki żydów, którzy dla szabasow przez ieden dzień w każdym tygodniu musieliby próżnować. Uwiadomiony o tym Rabin zezwolił, aby ci robotnicy dla nader potrzebnego im zarobku, święto szabasowe z soboty przenieśli na niedzielę — Byłby to pierwszy przykład w Historii Polskich Jzraelitów.

Z Kalisza.

Miasto nasze powiększa się i ozdabia corocznie. Obok domu Trybunalskiego W. Orzechowski wystawił w ogrodzie swoim porządne i okazałe Łazienki, są one blizkie ukończenia, i zapowiadaią wszelką a tak potrzebną wygodę; właściciel ma także założyć nakadzania siarczane. — Sprowadził się do nas z Warszawy P. Wildfager który założy litografią. — I u nas iuż iest założonem Towarzystwo Strzelnicze, a to na lewym brzegu Prosny przy wsi Zawadzie; strzelnica iest iak naylepiey urządzona.

Zdarzenie na teatrze Francuzkim: Gymnazyium dramatyczne.

Wsród przedstawienia nowey sztuki: „Artysta drammatyczny z Etampes" niedawno wyprawioney, Spiewak Gymnazyium drammatycznego Perlet niechciał spiewać aryi Angielskiey ułożoney przez niego a przez orkiestrę rozpoczętey i rzekłszy do orkiestry, niebędę śpiewał, opuscił scenę. Po kwandransie hałasu przyprowadzili go inni artysci, lecz przyięty z gwizdaniem powrócił z pogarzaiącą miną; ukazał się po trzeci raz, zawolano nań: Przeproś! Na kolanach! wtedy oswiadczył, że chory na katar i że będzie grał, lecz niemoże spiewać aryi. Niezadowolniono się tem, Perlet znowu się oddalił, lecz wrzawa zaczęła brać górę i nie uspokoiła się, aż urzędnik Policyi oswiądczył: że Perlet posłany iest do Prefektury i dopoty nie może ukazać się na scenie, poki nie uczyni zadosyć publiczności. Nauka ta, uważa Dzienik rozpraw iest dobrą, i bogdayby z niey korzystali wczyscy aktorowie, zepsuci przesadnem pobłażaniem publiczności, słabością niektorych dyrektorów i pochlebstwem autorow, maiących własny swóy interes i mniemaiących, „że dla sztuk ich nieodzowny iest talent tego lub owego ulubionego artysty." Perlet upoiony wiadomością, że mu dozwolno grać na Teatrze Francuzkim, miał się dopuścić tey nieprzyzwoitości w Gymnazyium, które mu płaciło 28,000 franków. Teraz uwolniony iest z więzienia, lecz miał oswiadczyć, że nie będzie przepraszał, i nie pokaże się na żadnym teatrze Francuzkim. Atoli namyślał się inaczey i wystąpił na d. 28. Czerwca r. b. znowu. Ponieważ niektorzy z iego przyiacioł, tyle byli nieroztropnymi, że go przyięli z oklaskami, więc rozdraźnili przeciwników, iż od gwizdania nie można było zrozumieć oświadczenia Perleta: „Niemiałem nigdy zamiaru, spuszczać z uwagi uszanowania ku publiczności, i t. d." Przerywany gwizdaniem osłabi, wyprowadzono go prawie bez sił, powtórnie tenże sam ge los spotkał. Gdy się uciszyło gwizdane, ukazał się po raz trześci; wołano znowu: Przeproś! oświadczył: od tey chwili przestaię bydź artystą, a że go ieszsze wywołała publiczność, przyprowadzili gowspoltowarzysze na powrót; powtorzył pierwsze swoie oświadczenie, iż niemiał zamiaru obrażać uszanowania ku publiczności, a tak się spór ten ukończył. Teraz grywa rolę swoią z wielkiem zadowolnieniem.

Wino.

Ta iest własność wina, że niem zagrzani ludzie młodzi, mówią chętnie o przyszłości — o przeszłości zaś starzy.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.